Halina Marszałek
ur. 1940; Biała Podlaska

Tytuł fragmentu relacji	Okolice ulicy Marchlewskiego
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Marchlewskiego, ulica Popiłuszki, ulica Róży Luksemburg, Aleje Racławickie, Ogród Saski, ulica Puławska, ulica Sikorskiego, Czechówka, pobory, Górki Czechowskie

Okolice ulicy Marchlewskiego

To była taka mała uliczka. Uliczka, która odchodzi od ulicy teraz Popiełuszki, a przedtem ta ulica główna to była Róży Luksemburg. Jak pamiętam ulica Popiełuszki jest równoległa do alei Racławickich. Od Ogrodu Saskiego, aż do Puławskiej czyli teraz do ulicy Sikorskiego. Z reszta przedtem się ciągnęła tylko do Puławskiej, bo dalej nie było tego osiedla. I od tej ulicy odchodziła jedna ulica Junoszy, Głowackiego, to ulica po drugiej stronie, czyli idąc od miasta, Głowackiego była po prawej stronie. Później była właśnie ulica Marchlewskiego. Tam było bardzo dziwnie, to znaczy na samym rogu był sklep. Na rogu Marchlewskiego i Róży Luksemburg a później to było raz, dwa, cztery czy pięć bloków tylko. To były [numery] nieparzyste. Sklep miał chyba jeden, później był trzy, pięć, siedem, jedenaście, trzynaście i piętnaście. Sześć bloków tylko. Trzy bloki czteropiętrowe a pozostałe były dwupiętrowe. Były nie z wielkiej płyty, bo to było w latach jeszcze sześćdziesiątych budowane, to jeszcze z wielkiej płyty nie budowali, tylko z cegły. Ponieważ ta ulica tak odchodziła i robiła takie jakby zakole, w środku został klomb, takie wolne miejsce w środku tej ulicy i tam był skwer i piaskownica dla dzieci. Nawet garażów tam nie było.
Mała uliczka, teraz to zazieleniona, przedtem wszystko było wykopane, bo to też na takim wzgórzu wapiennym trochę, właściwie lessowym. To tak jak i Górki Czechowskie. Ta gleba jest tam taka lessowa to tak z tej moreny czołowej. Jestem po ekonomii, to geografii musiałam się nauczyć, także wiem, które gleby gdzie są mniej więcej. Tam było spokojnie. Mieszkałam tam do siedemdziesiątego dziewiątego roku. Tam nic nie dobudowywali, było tak jak było. Posadzili kilka krzaków, kilka drzew, bo tośmy się upominali o to i to było wszystko. I Ponieważ to była mała ulica, to tam był ruch taki trzydzieści kilometrów na godzinę, także ulica była spokojna. Dopiero pod koniec siedemdziesiątego ósmego roku za tą ulicą zaczęli burzyć. Tam były łąki, domy i zaczęli wysiedlać. Przedszkole to już wcześniej powstało, ale powstało tam właśnie niżej. Bo ta ulica jest na takiej górce. W Lublinie są te jary są wzgórki. Ta ulica była wybudowana na takim wzniesieniu. Między ulicą Junoszy a właśnie Marchlewskiego był taki dół. Ta ulica była na górce i dlatego ona się tak ciągnęła jak się górka ciągnęła. Dalej był jar w dół. W związku z tym tam do Czechówki się schodziło i były łąki i później tam dopiero w siedemdziesiątym chyba dziewiątym roku, zaczęli tam budować bloki. Przedtem już tu na górce była wieś, no więc ludzi wysiedlili, gdzieś tam przenieśli. Tam niżej też gospodarstwo zlikwidowali. Tam było

gospodarstwo rolne z krowami, które się pasły na tych łąkach i tam, właśnie w tym miejscu pobudowali przedszkole i pobudowali później jeszcze niżej taki długi blok dziesięciopiętrowy. Właśnie w tym miejscu gdzie było to gospodarstwo, była też szklarnia i tą szklarnie spychaczem rozwalili. To był akurat rok siedemdziesiąty dziewiąty, to takie były nasilenia właśnie tych wszystkich nieprzyjemnych rzeczy. I jeszcze tam właśnie zastał mnie okres roku osiemdziesiątego. Mąż pojechał w siedemdziesiątym dziewiątym do Stanów Zjednoczonych, bo to była już klęska żywiołowa, taki był niż, chociaż ja muszę powiedzieć, że nigdy nie miałam aż tak niskich poborów.

Data i miejsce nagrania	2010-05-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Marta Dobrowolska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"